Harry Whyte

CZY HOMOSEKSUALISTA MOŻE BYĆ CZŁONKIEM PARTII KOMUNISTYCZNEJ?





Spis treści

Wstęp tłumacza

Wraz z zaostrzeniem się sprzeczności rozkładającego się kapitalizmu, burżuazja wyrzeka się swoich postępowych i demokratycznych zdobyczy i uniemożliwia walkę o nowe wolności, aby zachować swoje panowanie klasowe.

Ponieważ względny wzrost ludności jest warunkiem akumulacji kapitału, w warunkach spadku stopy zysku klasa kapitalistyczna może uciekać się do drastycznie pronatalistycznej polityki. Objawia się to atakiem na prawa kobiet oraz towarzyszącą mu idealizacją rodziny i wynikającym z niej ideologicznym atakiem na prawa osób LGBT.

Zagadnienia mniejszości seksualnych nie były obce marksistom. Świadczy o tym niniejsza praca brytyjskiego komunisty Harry'ego Whyte'a. Napisana ona została w formie listu do Józefa Stalina w związku z rekryminalizacją stosunków homoseksualnych w ZSRR. Whyte nie tylko bronił w nim praw mniejszości seksualnych, ale również przedstawił historyczno-materialistyczne wyjaśnienie burżuazyjnej homofobii. Aby należycie docenić jego znaczenie konieczne jest poznanie jego historycznego kontekstu.

Od proletariackiej rewolucji do biurokratycznej kontrrewolucji[1]

Bolszewicy znieśli carskie prawo antyhomoseksualne niecałe osiem tygodni po Rewolucji Październikowej 1917 roku. Pod rządami Stalina kontrrewolucyjna biurokracja wycofała się z tych rewolucyjnych stanowisk, ponownie kryminalizując homoseksualizm w latach 1933-34.

Po Październiku rewolucjoniści próbowali badać seksualność i płeć, tak jak badali wszystkie stosunki społeczne i ekonomiczne – przez pryzmat naukowy. Bolszewicy uznawali, że miłość do osób tej samej płci nikogo nie krzywdzi i że karanie kogokolwiek z powodu jego seksualności jest niesłuszne.

Historycznym przełomem było ogłoszenie w 1922 r. radzieckiego kodeksu karnego i jego nowelizacji w 1926 r., w których homoseksualizm nie został uznany za przestępstwo. Karano tylko

---

1 Ta sekcja wstępu oparta jest głównie na pracy „Lavender and Red" autorstwa Lesie Feinberg (https://www.workers.org/books2016/Lavender_and_Red.pdf).

seks z młodzieżą poniżej 16 roku życia, prostytucję męską i żeńską oraz stręczycielstwo. Prawo radzieckie nie kryminalizowało osoby prostytuującej się, ale tych, którzy ją wyzyskiwali.

Historyk Dan Healey umieszcza to osiągnięcie w szerszym kontekście historycznym. „Rosja Radziecka była zdecydowanie najbardziej znaczącą potęgą od czasu Rewolucji Francuskiej, która zdekryminalizowała stosunki między mężczyznami tej samej płci, podczas gdy Wielka Brytania i Niemcy Weimarskie nadal ścigały homoseksualistów. Radzieckie władze utrzymywały stosunki z lewicującym ruchem reformy seksualnej kierowanym przez berlińskiego seksuologa i działacza na rzecz praw homoseksualistów Magnusa Hirschfelda. Biolodzy i lekarze, głównie wspierani przez Komisariat Zdrowia, zaczęli badać homoseksualizm jako zjawisko naukowe i medyczne, często z sympatyzującej perspektywy”.

W 1923 r. ludowy komisarz zdrowia Nikołaj Siemaszko udał się do niemieckiego Instytutu Nauk Seksualnych i wyraził tam swoją dumę, że jego rząd zniósł carskie kary za miłość do osób tej samej płci. Stwierdził, że „żadne niefortunne konsekwencje jakiegokolwiek rodzaju nie wynikły z wyeliminowania tego paragrafu, ani też znikąd nie zgłoszono życzenia przywrócenia tejże kary”.

Bolszewicy próbowali zastąpić mistycyzm i idealizm naukowym podejściem do wszystkich kwestii społecznych i ekonomicznych, w tym ekspresji płciowej i seksualności oraz tego, co we współczesnych nazewnictwie można by nazwać „transseksualnością”.

„Radziecka psychiatria lat dwudziestych XX wieku interesowała się kobietami, które w przekonujący sposób zajmowały męską tożsamość płciową” — stwierdza Healey — „i zgodnie z rozwijającymi się kategoriami seksuologicznymi nauki europejskiej określała je mianem 'żeńskich homoseksualistów' lub czasami 'transwestytów'”.

Jedną z najbardziej znanych z tych osób był żołnierz Jewgienij Federowicz M., urodzony jako Jewgienia. W 1922 r. podczas służby w pułku Jewgienij Federowicz poślubił pracownicę poczty w prowincjonalnym miasteczku. Kiedy odkryto płeć biologiczną Jewgienija, lokalne władze oskarżyły małżeństwo o „zbrodnię przeciwko naturze”. Ale Ludowy Komisariat Sprawiedliwości stwierdził, że małżeństwo było „legalne, bo zawarte za obopólną zgodą”. Jewgienij bronił się, posługując się koncepcjami epoki, w których homoseksualizm i płeć pośrednia były ze sobą powiązane. Opowiadał się za akceptacją „miłości tej samej płci (...) jako szczególnej odmiany” ludzkiej

seksualności i stwierdził z przekonaniem, że z chwilą, gdy osoby „płci pośredniej" „nie będą już uciskane i duszone przez własny brak świadomości i drobnomieszczański brak szacunku", ich życie stanie się „społecznie wartościowe".

Trudno oczywiście w krótkim czasie zrzucić wielowiekowe jarzmo przesądów. Jak stwierdził Trocki w innym kontekście: „Samo prawo nie zmienia ludzi. Ich myśli, emocje, światopogląd zależą od tradycji, materialnych warunków życia, poziomu kulturowego itp. Reżim radziecki nie ma jeszcze dwudziestu lat. Starsza połowa ludności była wykształcona w okresie caratu. Młodsza połowa odziedziczyła wiele po starszej. Te ogólne warunki historyczne same w sobie powinny uzmysłowić każdemu myślącemu człowiekowi, że pomimo wzorcowego ustawodawstwa Rewolucji Październikowej niemożliwe jest, aby uprzedzenia (...) nie przetrwały silnie wśród zacofanych warstw społeczeństwa."[2] Nadal utrzymywały się konserwatywne postawy. Dekryminalizacja nie przebiegała również równomiernie we wszystkich republikach. W radzieckim Azerbejdżanie w 1923 r., w radzieckim Uzbekistanie w 1926 r. i w radzieckim Turkmenistanie w 1927 r. uchwalono prawa przeciwko sodomii i utrzymywaniu „bachi" – przebranych za kobiety chłopców-prostytutek. Na przykład kodeks karny Uzbeckiej SRR zawierał osiem paragrafów przeciwko męskim związkom homoseksualnymi z innymi, przyjętymi przeciwko „przeżytkom prymitywnych zwyczajów". Nie wszędzie czyniono więc rozróżnienie między homoseksualizmem a przemocą seksualną wobec dzieci.

Negatywne zjawiska nasiliła bieda odziedziczona po caracie i okresie wojny domowej. Władza radziecka nie była w stanie stworzyć materialnych podstaw dla trwałych postępowych przemian społecznych. Dodatkowo nędza wymusiła nierówne stosunki podziału, co spowodowało biurokratyczne zwyrodnienie władzy radzieckiej. Nowa warstwa biurokratyczna idealizowała jednocześnie warunki społeczne, które wyniosły ją do władzy. Trocki tak opisywał ten proces:

„Rewolucja dokonała heroicznej próby zburzenia tego, co nazywa się dostojnie ‘ogniskiem rodzinnym', czyli tej archaicznej, zatęchłej i skostniałej instytucji, w ramach której kobiety z klas pracujących odbywają katorgę od dzieciństwa do śmierci. Miejsce rodziny jako zamkniętego małego przedsiębiorstwa miał zająć, zgodnie z zamierzeniami, kompleksowy system opieki społecznej i usług: izby porodowe, żłobki, przedszkola, szkoły, stołówki, pralnie, przychodnie, szpitale, sanatoria, kluby sportowe, kino, teatry itd. Całkowite przejęcie na siebie gospodarczych

2 Leon Trotsky, "Thermidor and Anti-Semitism": https://www.marxists.org/archive/trotsky/1937/02/therm.htm.

funkcji rodziny przez instytucje społeczeństwa socjalistycznego, zespalającego wszystkie generacje solidarnością i pomocą wzajemną, miało przynieść kobiecie, a tym samym kochającemu się małżeństwu, rzeczywiste wyzwolenie z tysiącletnich okowów. Tak długo, dopóki to zadanie nad zadaniami nie jest rozwiązane, 40 milionów radzieckich rodzin pozostaje w przytłaczającej większości gnieździskami średniowiecza, niewoli i histerii kobiet, codziennego poniżenia dzieci, zabobonów babskich i dziecięcych. Nie należy mieć żadnych złudzeń w tej materii. Właśnie dlatego kolejne zmiany w podejściu do problemu rodziny w ZSRR najlepiej charakteryzują rzeczywistą naturę społeczeństwa radzieckiego i ewolucję warstwy rządzącej.

Nie udało się starej rodziny pokonać za jednym zamachem. Nie dlatego, że nie starczało woli, nie dlatego, że rodzina tak mocno była zakorzeniona w sercach. Przeciwnie, po krótkim okresie nieufności wobec państwa, jego żłobków, przedszkoli i podobnych urządzeń, robotnice, a za nimi również światłe chłopki doceniły ogromne zalety opieki zbiorowej nad dziećmi, jak również uspołecznienia całokształtu gospodarstwa rodzinnego. Na nieszczęście społeczeństwo było zbyt ubogie i zbyt mało ucywilizowane. Realne zasoby państwa nie wystarczały na potrzeby szerokich planów i zamierzeń partii komunistycznej. Rodziny nie można ‘znieść’, należy ją zastąpić. Rzeczywiste wyzwolenie kobiety jest nie do zrealizowania na fundamencie ‘upowszechnionej nędzy’. (...)

Uroczysta rehabilitacja rodziny, dokonywana równocześnie — cóż za zrządzenie opatrzności! — z rehabilitacją rubla, jest spowodowana materialnym i cywilizacyjnym ubóstwem państwa. Zamiast tego, żeby powiedzieć otwarcie: jesteśmy jeszcze zbyt biedni i nieokrzesani jak na stworzenie stosunków socjalistycznych między ludźmi, zadanie to urzeczywistnią nasze dzieci i wnuki — przywódcy zmuszają nie tylko do sklejania na nowo skorupek rozbitej rodziny, ale również traktują ją pod groźbą pozbawienia ognia i wody jako świętą komórkę zwycięskiego socjalizmu.”[3]

Konserwatywną reakcję wzmogły skutki przemian ekonomicznych w latach 30. Szacuje się, że podczas drugiego planu pięcioletniego (1932-1937) około 82% wszystkich nowych robotników w przemyśle stanowiły kobiety. Poskutkowało to spadkiem wskaźnika urodzeń. Biurokracja zwróciła się ku starym, patriarchalnym „wartościom rodzinnym”, czego kulminacją była kryminalizacja

3 Lew Trocki, „Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?”: https://www.marxists.org/polski/trocki/1936/zdr-rew/07.htm.

aborcji w 1936 r. Skutkiem tego ideologicznego odwrotu była również reakcja przeciwko innym postępowym osiągnięciom w sferze seksualnej.

15 września 1933 r. Gienrich Jagoda, zastępca przewodniczącego OGPU, zaproponował zaostrzenie prawa wobec homoseksualizmu męskiego. W liście do Stalina Jagoda argumentował, że bezpieczeństwo państwowe jest zagrożone z powodu ustanowienia „sieci salonów, ośrodków, nor, grup i innych zorganizowanych formacji pederastów, z ostatecznym celem przekształcenia tych organizacji w zwyczajne komórki szpiegowskie (…). Działacze pederastyczni, wykorzystując kastową ekskluzywność kręgów pederastycznych do celów czysto kontrrewolucyjnych, politycznie zdemoralizowali różne warstwy społeczne młodych mężczyzn, w tym młodych robotników, a nawet próbowali spenetrować armię i marynarkę wojenną”.

Paranoja, której Jagoda dał wyraz w swoim liście, wynikała z trudnej sytuacji warstwy biurokratycznej. W czasie industrializacji priorytetem była produkcja środków produkcji, co oznaczało zaniedbanie produkcji dóbr konsumpcyjnych. Wynikające stąd braki towarowe odczuwali przede wszystkim robotnicy, którzy byli świadomi przywilejów nomenklatury. Na początku lat 30. w radzieckich ośrodkach przemysłowych miały miejsce strajki, demonstracje i rozruchy robotnicze. Na wiecach pojawiały się głosy poparcia dla Trockiego i Bucharina. Kulminacją fali niezadowolenia było antybiurokratyczne powstanie w Wiczudze w kwietniu 1932 r., w którym wzięło udział kilkanaście tysięcy proletariuszy.[4] We wrześniu tego samego roku OGPU wykryło Związek Marksistów-Leninistów (tzw. „grupa Riutina”) – organizację opozycyjną, która nawoływała do obalenia stalinowskiego kierownictwa siłą. Na przełomie 1932-1933 roku zawiązana została na pewien czas koalicja różnych antystalinowsko-komunistycznych grup.[5]

Jednocześnie międzynarodowe położenie ZSRR uległo pogorszeniu po dojściu nazistów do władzy w Niemczech (co przynajmniej częściowo stanowiło skutek sekciarskiej polityki stalinowskiego Kominternu) i japońskiej inwazji na Mandżurię (która w myśl zamiarów japońskich militarystów

4 Jeffrey J. Rossman „A Workers' Strike in Stalin's Russia: The Vichuga Uprising of April 1932”; [w:] Lynne Viola [red.] „Contending with Stalinism: Soviet Power and Popular Resistance in the 1930s”, CUP 2018 (https://muse.jhu.edu/pub/255/edited_volume/chapter/2131758).

5 Pierre Broué, "The 'Bloc' of the Oppositions against Stalin in the USSR in 1932": https://www.marxists.org/archive/broue/1980/01/bloc.html.

miała być przedsionkiem do napaści na Syberię). Napięta sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna potęgowały paranoiczne nastroje wśród nomenklatury.

Po otrzymaniu listu Jagody Stalin przekazał go swojemu współpracownikowi z Biura Politycznego Łazarowi Kaganowiczowi, stwierdzając, że „ci łajdacy muszą otrzymać przykładną karę i odpowiedni dekret musi zostać wprowadzony do naszego ustawodawstwa”.

W latach 1933 i 1934 zakaz homoseksualizmu męskiego w całym ZSRR – z karą 5 lat więzienia – został uchwalony bez publicznych fanfar. Spośród ośmiu moskiewskich procesów mężczyzn oskarżonych o publiczny homoseksualizm w latach 1935-1941 tylko w jednym przypadku z 1935 roku oskarżony wykazał świadomość nowego prawa.

Ludowy komisarz sprawiedliwości Nikołaj Krylenko odniósł się do prawa przeciw homoseksualistom w swoim przemówieniu do Centralnego Komitetu Wykonawczego partii z 1936 r. jako skierowanego przeciw „resztkom wrogów (...), którzy nie chcą przyznać, że są skazani przez historię na ostateczne ustąpienie nam miejsca.” Tym samym poprzez sprowadzenie homoseksualizmu do „burżuazyjnej dewiacji” prześladowania gejów wpisywano w ramy oficjalnej teorii o „zaostrzaniu walki klas w socjalizmie”. Głosiła ona, że wraz *postępami* budownictwa socjalizmu nieliczne resztki obalonych klas posiadających będą walczyć coraz *gwałtowniej*, co uzasadnia *zaostrzanie* terroru (oczywiście wszyscy klasycy marksizmu głosili coś wprost przeciwnego).

Nie wszyscy komuniści przystawali jednak na oficjalną homofobię. Jedną z osób, która podniosła głos protestu, był młody komunista brytyjski Harry Whyte.

Kim był Harry Whyte?[6]

Harry Whyte urodził się w 1907 r. w Edynburgu. Jego ojciec pracował jako malarz i niedługo przed narodzinami syna założył własną firmę. W wieku 16 lat Whyte opuścił szkołę i rozpoczął pracę jako dziennikarz. Początkowo pracował w prasie burżuazyjnej, ale jego skromne pochodzenie sprawiło, że stopniowo jego świadomość polityczna ewoluowała w lewo. W 1927 r. wstąpił do Niezależnej

6 Ta sekcja wstępu oparta jest głównie na następujących artykułach: https://www.marxist.com/letter-to-stalin-can-a-homosexual-be-in-the-communist-party.htm; https://morningstaronline.co.uk/article/communist-pioneer-gay-rights .

Partii Pracy, a w 1931 r. do Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. Rozpoczął pracę w „Russia Today” (organie Towarzystwa Przyjaciół ZSRR) i „Daily Worker” (oficjalnym organie KPWB).

Wkrótce przeprowadził się do ZSRR, gdzie pracował w „Moscow Daily News”, anglojęzycznej wersji dziennika „Moskowskie Nowosti”. Wyróżnił się jak przodownik pracy i został przyjęty do redakcji.

Czas pobytu Whyte'a w ZSRR przypadał na okres omawianych wyżej zmian prawnych. Śledził je on z niepokojem, ponieważ sam był homoseksualistą, a wśród pierwszych aresztowanych znajdowali się jego znajomi. Szkocki komunista przeprowadził szereg konsultacji z psychiatrami ws. stanu wiedzy naukowej o homoseksualizmie oraz funkcjonariuszami OGPU i LK Sprawiedliwości ws. nowego prawa. Whyte uważał za niesprawiedliwe i irracjonalne karanie kogoś za niezmienną cechę wrodzoną. Dręczony wątpliwościami zdecydował się w końcu napisać do Stalina z prośbą o autorytatywne rozstrzygnięcie w tej sprawie.

W liście do sekretarza generalnego Whyte przedstawił tok swojego rozumowania, zaprezentował stanowisko ówczesnej nauki radzieckiej, dał marksistowską analizę zagadnienia, wskazał na dowody świadczące, że homoseksualiści mogą być produktywnymi członkami społeczeństwa, argumentował, że mogą być wartościowymi komunistami i budowniczymi socjalistycznymi oraz, że powinni być akceptowani *nawet, gdyby istniała możliwość „wyleczenia” pociągu do tej samej płci.*

Stalin nigdy nie odpowiedział na list. Ograniczył się do lakonicznego komentarza napisanego ołówkiem na pierwszej stronie listu: „Do archiwum. Idiota i degenerat. J. Stalin”.

W 1935 r. Whyte opuścił ZSRR i wkrótce został usunięty z partii. W Wielkiej Brytanii wziął udział w organizacji pomocy medycznej dla strony republikańskiej w hiszpańskiej wojnie domowej. Stopniowo rozczarował się do komunizmu i powrócił do pracy w burżuazyjnej prasie. Resztę życia spędził jako korespondent zagraniczny różnych gazet. W 1960 r. zmarł w Turcji, gdzie przebywał jako korespondent Reutersa.

Harry Whyte był młodym idealistą z zadatkami na dobrego teoretyka, jednak niezrozumienie przez niego procesu biurokratycznej degeneracji ZSRR spowodowało, że rozczarowanie rzeczywistością

radziecką zraziło go do sprawy komunizmu. To tragedia ponieważ jego list stanowi cenną pracę marksistowską.

Whyte jako teoretyk wyzwolenia LGBT

List Whyte'a ma swoje ograniczenia. Zrozumienie zagadnień LGBT osiągnęło znaczne postępy w czasie prawie stulecia i czynienie mu zarzutów z powodu nieprzystawania do współczesnych standardów byłoby wobec niego niesprawiedliwe.

Miejscami idealizm młodego Szkota graniczy z naiwnością. Przykładowo, gdy opowiada, jak po aresztowaniu jego znajomego dobrowolnie zgłosił się do OGPU i wyznał, że współuczestniczył z nim w potencjalnie nielegalnych czynach. Whyte nie miał z tego powodu nieprzyjemności, ale trudno sobie wyobrazić podobną sytuację zaledwie 2-3 lata później.

Ale idealizm ten jest również źródłem odwagi. Whyte oceniając zmianę prawa stwierdza: „Prawo (...) stanowiło, że rząd radziecki w ogóle wyrzekł się zasady prześladowania homoseksualizmu. Zasada taka ma charakter fundamentalny i jak wiadomo zasad podstawowych nie zmienia się, aby dostosować je do nowych okoliczności. Zmiana podstawowych zasad w tym celu oznacza bycie oportunistą, a nie dialektykiem." Nasuwa się pytanie, kto jest oportunistą? Oczywiście kierownictwo państwowe i partyjne, w tym *sam adresat listu* tytułowany wcześniej „wodzem światowego proletariatu".

Jeszcze radykalniejsza niż krytyka homofobii stalinowskiej jest jego krytyka homofobii burżuazyjnej: „Czy nawet biorąc pod uwagę różnice, jakie występują w prawodawstwie różnych krajów w tej kwestii, można mówić o jakimś specyficznie burżuazyjnym podejściu do tej kwestii? Tak, można! *Niezależnie od praw, w całej swojej tendencji klasowej kapitalizm jest przeciwny homoseksualizmowi.* Można to prześledzić w przebiegu całej historii, ale *przejawia się to ze szczególną siłą teraz, w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu.*" (Kursywa moja.)

Whyte uznaje, że trwałe i rzeczywiste wyzwolenie LGBT jest niemożliwe w warunkach kapitalizmu – a zwłaszcza w warunkach *ogólnego kryzysu* kapitalizmu – i może się dokonać jedynie wbrew burżuazji i po jej obaleniu. Ponieważ jedyną klasą zdolną do tego jest proletariat, losy osób LGBT muszą być związane z rewolucyjnym ruchem robotniczym.

W swoim pamflecie o Leninie[7] György Lukács uznaje za *sedno leninizmu* tezę o *aktualności rewolucji*. Jej przesłanką jest wejście kapitalizmu w fazę schyłkową. Fakt ten oznacza, że burżuazja przestała być klasą postępową, a wysuwane przez nią w przeszłości postulaty demokratyczne są możliwe do zrealizowania (a właściwie: dialektycznego przezwyciężenia) tylko przez proletariat. Zadaniem proletariatu jest więc powiązanie (nie woluntarystycznie, ale w ich obiektywnym związku) tych burżuazyjno-demokratycznych postulatów z ogólnym zadaniem obalenia burżuazji.

Widzimy, że rozumowanie Whyte'a podąża tym tokiem; stanowi więc ono *leninowskie podejście do kwestii LGBT.* Dziejowa tragedia ruchu LGBT polega na tym, że wyłonił się on właśnie w epoce schyłkowej kapitalizmu. Stąd chociaż abstrakcyjnie postulaty ruchu są całkowicie kompatybilne z kapitalizmem, to faktycznie jego zdobycze zawsze były niepewne. Przykładowo: pierwszym państwem, w którym małżeństwa osób tej samej płci *stały się* legalne była Holandia *w 2000 roku*; pierwszym państwem, którym małżeństwa osób tej samej płci *przestały być* legalne były Bermudy *w 2018 roku – oba te historyczne zdarzenia w przeciągu jednego pokolenia!*

Dlatego właśnie w dobie ogólnego kryzysu kapitalizmu, gdy kapitaliści poszukują jego demograficznego rozwiązania, gdy najciemniejsza reakcji zaciekle atakuje społeczność LGBT, praca Harry'ego Whyte'a zachowuje swoje znaczenie.

*****

List Harry'ego Whyte'a został napisany w maju 1934 r.
Zarchiwizowano: AP RF [Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej], f. 3, op. 57, d. 37, l. 29-45; kopia notarialna.
Oryginalny rosyjski tekst listu został opublikowany w czasopiśmie „Istochnik" (5/6 (1993): str. 185-191) w rubryce „Humor z Tajnego Archiwum" pt. „Czy homoseksualista może być członkiem partii komunistycznej?"
Przekład polski na podstawie: https://m-introduction.livejournal.com/253190.html; https://poltora-bobra.livejournal.com/672627.html.
Wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza.

7 György Lukács „„Lenin. Studium spójności jego myśli" (https://archive.org/details/gyorgy-lukacs-lenin.-studium-jednosci-jego-mysli-1924-1967poltrot-1917.wordpress.com).

Harry Whyte

CZY HOMOSEKSUALISTA MOŻE BYĆ CZŁONKIEM PARTII KOMUNISTYCZNEJ?

(1934)

poltrot1917.wordpress.com, 2023

Drogi towarzyszu Stalin!

Chociaż jestem zagranicznym komunistą, który nie otrzymał jeszcze przeniesienia do WKP(b), to jednak sądzę, że nie będzie się Wam, wodzowi światowego proletariatu, wydawać dziwnym, że zwracam się do Was z prośbą o wyjaśnienie kwestii, która wydaje się mi mieć ogromne znaczenie dla całego szeregu komunistów zarówno w ZSRR, jak i w innych krajach świata.

Kwestia sprowadza się do następującej rzeczy: czy homoseksualista może być uznany za człowieka godnego bycia członkiem Partii Komunistycznej?

Niedawno wydane prawo o odpowiedzialności karnej za sodomię, zatwierdzone przez CKW ZSRR 7 marca br., najwyraźniej oznacza, że homoseksualista nie może być uznany za godnego nosić tytuł obywatela radzieckiego; więc w jeszcze mniejszym stopniu jest godnym bycia członkiem WKP(b).

Będąc osobiście zainteresowanym tą kwestią – ponieważ sam jestem homoseksualistą – zwróciłem się do całego szeregu towarzyszy z OGPU i Narkomjustu[8], psychiatrów i tow. Borodina, redaktora naczelnego gazety, w której pracuję.

Wszystko, co udało mi się osiągnąć, to szereg sprzecznych opinii, z których wynika, że wśród tych towarzyszy nie ma jasnego teoretycznego zrozumienia, co mogłoby służyć za podstawę do przyjęcia wskazanego prawa.

Pierwszy psychiatra, do którego zwróciłem się w tej kwestii, dwukrotnie zapewniał mnie, po tym jak uzgodnił to z Narkomjustem, że jego pacjenci, jeśli są uczciwymi obywatelami czy dobrymi komunistami, mogą układać swoje życie osobiste tak, jak im się zechce.

Towarzysz Borodin, który powiedział, że osobiście odnosi się do homoseksualizmu negatywnie, jednocześnie oświadczył, że uważa mnie za wystarczająco dobrego komunistę, że można mi zaufać i że mogę prowadzić takie życie osobiste, jakie mi się podoba.

Nieco wcześniej, gdy dopiero zaczynały się aresztowania homoseksualistów, tow. Borodin był bardzo daleki od tego, by uznawać mnie za osobę podlegającą karze kryminalnej, nie uważał mnie

8 Tj. Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości.

za złego komunistę, co wyrażało się tym, że awansował mnie w pracy, mianując mnie zarządcą redakcji, co jest stanowiskiem najbardziej odpowiedzialnym, z wyjątkiem członków kolegium redakcyjnego.

Nieco później, kiedy istniała już wersja prawa z 17 grudnia, ale jeszcze przed jego ogłoszeniem 7 marca, w związku z aresztowaniem pewnej osoby, z którą miałem stosunki homoseksualne, zgłosiłem się do OGPU i oświadczono mi, że nic mnie nie obciąża.

Wszystkie te wypowiedzi stwarzały wrażenie, że radzieckie organy wymiaru sprawiedliwości prześladują nie homoseksualizm w ogóle, ale konkretnych społecznie niebezpiecznych homoseksualistów. Jeśli istotnie tak jest, to czy w takim razie konieczne jest ogólne prawo?

Jednak z drugiej strony już po opublikowaniu prawa z 7 marca odbyłem rozmowę w OGPU i oznajmiono mi, że prawo będzie surowo stosowane w każdym wykrytym przypadku homoseksualizmu.

W związku z niejasnością, która utrzymuje się w tej kwestii, zwracam się do Was z nadzieją, że możecie znaleźć czas, aby udzielić odpowiedzi.

Pozwólcie, że w związku z tym przedstawię Wam tą kwestię tak, jak ją rozumiem. Przede wszystkim chciałbym wskazać na to, że uważam położenie homoseksualistów, którzy ze względu na swoją przynależność klasową są robotnikami lub pracującymi w ogóle, za analogiczne do położenia kobiet w systemie kapitalistycznym i analogiczne do położenia ras kolorowych uciskanych przez imperializm; jest również pod wieloma względami podobne do położenia Żydów pod dyktaturą Hitlera i w ogóle nietrudno dostrzec w niej analogię do położenia jakiejkolwiek warstwy społecznej podlegającej wyzyskowi i prześladowaniom w warunkach panowania kapitalistycznego.

Analizując charakter prześladowania homoseksualistów, należy mieć na oku, że homoseksualiści są dwojakiego rodzaju:
po pierwsze, ci, którzy są takowymi od samego urodzenia (co więcej, jeśli wśród naukowców istnieje różnica zdań co do tego, jakimi przyczynami jest to uwarunkowane, to nie ma różnicy zdań co do tego, że istnieją ku temu jakieś głębokie przyczyny);

po drugie, są homoseksualiści, którzy prowadzili normalne życie płciowe, ale później stali się homoseksualistami, czasem z powodu zwyrodnienia, a czasem i względów ekonomicznych.

Jeśli chodzi o drugą grupę, problem rozwiązuje się stosunkowo prosto. Ludzie, którzy stają się homoseksualistami z powodu swojego zepsucia, zazwyczaj należą do burżuazji, z których część wchodzi na tę drogę po tym, jak przesycą się wszelkiego rodzaju przyjemnościami i perwersjami dostępnymi w ramach współżycia płciowego z kobietami.

Wśród tych, którzy wchodzą na tę drogę ze względów ekonomicznych, znajdujemy przedstawicieli drobnej burżuazji, lumpenproletariatu i – niech nie wyda się to nam dziwnym – proletariatu.

W wyniku potrzeb materialnych, szczególnie nasilonych w okresach kryzysów, ludzie ci są zmuszeni do czasowego przejścia na ten sposób zaspokajania swoich potrzeb seksualnych, gdyż brak środków finansowych pozbawia ich możliwości zawarcia małżeństwa, a nawet zwrócenia się do prostytutek.

Są i tacy, którzy stają się homoseksualistami nie po to, by zaspokoić swoje potrzeby, ale żeby zarobić na chleb prostytucją.

Ale nauka ustaliła, że występują konstytucyjni homoseksualiści. Badania wykazały, że homoseksualiści tego typu występują w mniej więcej równych proporcjach we wszystkich klasach społeczeństwa. Można również przyjąć za ustalone, że z niewielkimi odchyleniami homoseksualiści na ogół stanowią około 2% populacji.

Jeśli przyjmiemy tę proporcję, to okaże się, że w ZSRR jest około 2 milionów homoseksualistów. Nie mówiąc już o tym, że wśród nich z pewnością są i tacy, którzy udzielają pomocy w budownictwie socjalistycznym, to czy naprawdę możliwe jest, jak tego wymaga prawo z 7 marca, uwięzić tak wielką ilość ludzi!

Podobnie jak kobiety z klasy burżuazyjnej w znacznie mniejszym stopniu cierpią z powodu niesprawiedliwości ustroju kapitalistycznego (pamiętacie oczywiście tę wypowiedź Lenina), tak urodzeni homoseksualiści, którzy są członkami klasy panującej, cierpią znacznie mniej prześladowań niż homoseksualiści z klasy pracującej. Trzeba powiedzieć, że nawet w ZSRR

występują warunki, które komplikują życie homoseksualistom i często stawiają ich w trudnym położeniu: mam na myśli trudność w znalezieniu partnera do aktu płciowego, ponieważ homoseksualiści stanowią mniejszość ludności, która jest zmuszona w takim czy innym stopniu ukrywać swoje prawdziwe skłonności.

Jaki jest stosunek burżuazyjnego społeczeństwa do homoseksualistów?

Czy nawet biorąc pod uwagę różnice, jakie występują w prawodawstwie różnych krajów w tej kwestii, można mówić o jakimś specyficznie burżuazyjnym podejściu do tej kwestii? Tak, można! Niezależnie od praw, w całej swojej tendencji klasowej kapitalizm jest przeciwny homoseksualizmowi. Można to prześledzić w przebiegu całej historii, ale przejawia się to ze szczególną siłą teraz, w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu.

Kapitalizm, który dla swojej pomyślności potrzebuje ogromnej rezerwowej armii pracy i mięsa armatniego, traktuje homoseksualizm jako czynnik grożący spadkiem urodzeń (jak wiadomo, w krajach kapitalistycznych istnieją prawa karzące za aborcję i inne środki antykoncepcyjne).

Oczywiście stosunek burżuazji do kwestii homoseksualizmu to typowa hipokryzja. Homoseksualista-burżuj doświadcza niewielu kłopotów z restrykcyjnością prawa. Każdy, kto ma jakąkolwiek wiedzę o wewnętrznej historii klasy kapitalistów, jest świadom powtarzających się skandali na tym tle, przy czym zamieszani w takie sprawy członkowie klasy panującej cierpią w najmniejszym stopniu.

W związku z tym mogę przytoczyć jeden mało znany fakt. Kilka lat temu jeden z synów Lorda i Lady Astor został skazany za homoseksualizm. Prasa Anglii i Ameryki dzięki namowom Lorda zatuszowała ten fakt. Wyjątkiem był „Morning Advertiser”. Jest on organem producentów piwa i w jego interesie było skompromitować Lorda i Lady Astor, którzy agitowali za wprowadzeniem „suchego prawa”[9]. Fakt ten stał się w ten sposób znany dzięki wewnętrznym przeciwieństwom wśród klasy panującej.

9 Tj. prohibicji.

Dzięki swemu bogactwu burżua może uniknąć kary prawa, która z całą surowością dotyka homoseksualistów-robotników, z wyjątkiem sytuacji, gdy ci ostatni prostytuują się członkom klasy panującej.

Powiedziałem już, że kapitalizm, który potrzebuje mięsa armatniego i rezerwowej armii pracy, walczy z homoseksualizmem. Ale jednocześnie, pogarszając warunki życiowe ludzi pracy, kapitalizm stwarza obiektywne warunki do wzrostu liczby homoseksualistów, którzy z siły nędzy materialnej stają na tej drodze.

Ta sprzeczność znalazła swój wyraz w tym, że faszyzm, który użył pederasty van der Lubbego jako narzędzia swojej prowokacji, jednocześnie brutalnie stłumił liberalno-inteligencki ruch „wyzwoleńczy" homoseksualistów, kierowany przez dr. Magnusa Hirschfelda (zob. Brunatna Księga, która przytacza przypadek Hirschfelda jako fakt antykulturowego barbarzyństwa faszystów).

Wyrazem tej sprzeczności jest także postać Andre Gide'a, francuskiego pisarza-homoseksualisty, jednego z przywódców ruchu antyfaszystowskiego, płomiennego przyjaciela ZSRR.

Homoseksualizm Gide'a jest znany szerokim masom we Francji, ponieważ otwarcie o nim pisał w swoich książkach. A mimo to jego autorytet jako towarzysza podróży Komunistycznej Partii Francji wśród mas nie jest zachwiany. To, że Gide przyłączył się do ruchu rewolucyjnego, nie przeszkadza w rozwoju tego ruchu i umacnianiu przewodnictwa partii komunistycznej nad masami. To moim zdaniem pokazuje, że masy nie są nietolerancyjne wobec homoseksualistów.

Faszyzm, który występuje z pochwałą „czystości rasowej" i cnót rodzinnych, odnosi się do homoseksualizmu z jeszcze większą surowością niż rząd przedhitlerowski. O ile jednak faszyzm niszczy rodzinę robotniczą i wywołuje wzrost biedy mas, o tyle zasadniczo stymuluje rozwój homoseksualizmu zaliczanego przez mnie do drugiej grupy, tj. z nędzy.

Jedynym rozwiązaniem tej sprzeczności jest rewolucyjna zmiana istniejącego ustroju i stworzenie społeczeństwa, w którym brak bezrobocia, rosnący dobrobyt mas, zniesienie rodziny jako jednostki ekonomicznej zapewni stworzenie warunków, w których nikt nie będzie z konieczności zmuszony do pederastii.

Jeśli chodzi o tzw. homoseksualistów konstytucyjnych, to stanowią oni nieznaczny procent ludności, nie mogą więc stanowić zagrożenia dla przyrostu naturalnego w państwie socjalistycznym.

„Ogólne skutki wzrostu dobrobytu materialnego doprowadziły do tego, że *podczas gdy w krajach kapitalistycznych wraz z biedą rośnie śmiertelność, to w ZSRR śmiertelność maleje, a liczba urodzeń rośnie*. W porównaniu z przedwojniem przyrost ludności w Związku Radzieckim wzrósł o 1/3, podczas gdy w kapitalistycznej Europie spadł o 10%. Przy populacji 165 milionów nasz kraj daje obecnie w ciągu roku taki sam przyrost ludności co 360 milionów ludności kapitalistycznej Europy – jak widać, tempo u nas także w tej sprawie jest burzliwe. (*Śmiech.*)"

(Sprawozdanie tow. Kaganowicza z pracy KC WKP(b) na konferencji organizacji moskiewskiej. — *Kursywa tow. Kaganowicza.*)

Pomimo niezwykle surowego prawa małżeńskiego, które istnieje w krajach kapitalistycznych, wynaturzenia w sferze normalnego życia płciowego są znacznie bardziej rozpowszechnione w krajach kapitalistycznych niż w ZSRR, gdzie ustawodawstwo małżeńskie jest najbardziej swobodne i rozsądniejsze niż w reszcie świata.

Wiadomo, co prawda, że w pierwszych latach rewolucji niektórzy próbowali nadużyć tej swobody, którą zapewniało radzieckie prawo małżeńskie. Jednak nadużyciom tym nie zapobieżono środkami represyjnymi, lecz szeroko zakrojoną pracą polityczno-oświatową i kulturalną oraz rozwojem gospodarki w kierunku socjalizmu. Wydaje mi się, że w odniesieniu do homoseksualizmu (drugiej grupy) taka linia okazałaby się najbardziej owocna.

Zawsze uważałem za niewłaściwe wysuwanie odrębnego hasła o wyzwoleniu homoseksualistów spośród ludzi pracy od warunków kapitalistycznego wyzysku. Myślę, że wyzwolenie to jest nierozerwalnie związane z ogólną walką o wyzwolenie całej ludzkości z jarzma prywatno-własnościowego wyzysku.

Nie było moim zamiarem robienie z tego problemu, teoretyczne postawienie tej kwestii i poszukiwanie jednoznacznego stanowiska partyjnego w tej sprawie. Jednak w chwili obecnej sama

rzeczywistość stawia ten problem i uważam, że istotne znaczenie ma osiągnięcie zasadniczej jasności w tej kwestii.

Tow. Borodin wskazał mi, że fakt, że jestem homoseksualistą, w żadnym stopniu nie umniejsza mojej wartości jako rewolucjonisty. Okazał mi duże zaufanie, mianując mnie zarządcą redakcji. Wtedy nie traktował mnie jako człowieka, który mógłby stać się lub byłby przestępcą.

Wskazał też, że moje życie osobiste nie jest czymś, co mogłoby w najmniejszym stopniu zaszkodzić mojemu położeniu jako członka partii i pracownika redakcji.

Kiedy postawiłem przed nim kwestię aresztowań, on ponownie – a przez niego OGPU – zapewnił mnie, że w danym przypadku przyczyny miały charakter polityczny, a bynajmniej nie charakter społeczno-moralny, chociaż już wtedy istniała wersja prawa z 17 grudnia.

Po złożeniu odpowiedniego oświadczenia w OGPU powiedziano mi: „Nie ma nic obciążającego przeciwko Wam". Kiedy dowiedziałem się o wersji prawa z 17 grudnia, otrzymałem podobnego rodzaju odpowiedzi od szeregu osób. Co prawda, tow. Degot z NKJustu umotywował prawo tym, że homoseksualizm stanowi formę burżuazyjnego zwyrodnienia.

Specjalista-psychiatra, z którym rozmawiałem na ten temat, nie chciał uwierzyć, że takie prawo istnieje, dopóki nie pokazałem mu jego kopii.

Jest całkiem oczywiste, że mimo istnienia wśród niektórych towarzyszy szeregu mylnych opinii, jeszcze w okresie poprzedzającym ogłoszenie prawa opinia publiczna w tej sprawie nie była w żadnej mierze wrogo nastawiona do homoseksualistów. I wcale mnie to nie dziwiło.

Akceptowałem aresztowania homoseksualistów jako zjawisko całkowicie naturalne, ponieważ powodem były przesłanki o charakterze politycznym. Wszystko to, jak już wskazałem, było w pełnej zgodzie z moją powyższą analizą zagadnienia, a tym samym nie było też sprzeczne z oficjalnie wyrażonym punktem widzenia społeczeństwa radzieckiego.

Tow. Borodin wskazał mi, że nie powinienem przywiązywać większego znaczenia do artykułu o homoseksualizmie w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej[10], ponieważ – jak wskazał – jego autor sam jest homoseksualistą, a artykuł został opublikowany w okresie, gdy cały szereg odchyleń nie został jeszcze wykryty.

Nie uważam, że trzeba odnosić się z nieufnością do historii Partii Komunistycznej, jeśli jest napisana przez komunistę; jeśli ten artykuł został napisany przez homoseksualistę, to wszystko, czego od niego wymagano, to obiektywne i naukowe podejście do homoseksualizmu.

Po drugie, zbyt dostatecznie dobrze znam skuteczność radzieckiej kontroli politycznej nad prasą, aby dopuścić możliwość opublikowania artykułu z poważnymi zastrzeżeniami w publikacji takiego rodzaju jak WER. Jeśli jest to możliwe w odniesieniu do pojedynczych artykułów w jakimś mało znaczącym czasopiśmie lub gazecie, to nie w WER. W każdym razie uznałem za możliwe traktować z pełnym zaufaniem publikację, której redaktorami są tacy ludzie jak Mołotow, Kujbyszew, Pokrowski (czy choćby nawet Bucharin, choć zasługuje na mniejsze zaufanie).

Jednak z punktu widzenia, którego bronię, artykuł w WER nie ma większego znaczenia. Stosunek społeczeństwa radzieckiego do tej kwestii został dostatecznie jasno wyrażony w prawie, które obowiązuje do przyjęcia prawa z 7 marca.

Gdyby prawo nic nie mówiło w tej sprawie, wątpliwości mogłyby powstać już wcześniej. Ale prawo sformułowało opinię w tej sprawie: chroniło interesy społeczeństwa, zakazując uwodzenia i kuszenia nieletnich. Ale wynikał z tego skutek, że stosunki homoseksualne między pełnoletnimi nie były zabronione.

Oczywiście prawo jest dialektyczne; zmienia się wraz ze zmianą okoliczności. Jest jednak oczywiste, że przy uchwalaniu pierwszego prawa uwzględniono całą kwestię homoseksualizmu w ogóle (tak w każdym razie można myśleć na podstawie tego skutku, który wynika z tego prawa).

10 Artykuł autorstwa wybitnego endokrynologa Marka Serejskiego (1885-1957) bronił teorii o biologicznym podłożu homoseksualizmu (krytykując wytłumaczenia psychoanalityczne) i atakował kryminalizację homoseksualizmu w krajach kapitalistycznych jako dowód burżuazyjnego okrucieństwa i irracjonalizmu. Kolejne wydanie WER atakowało homoseksualizm jako burżuazyjną dewiację.

Prawo to stanowiło, że rząd radziecki w ogóle wyrzekł się zasady prześladowania homoseksualizmu. Zasada taka ma charakter fundamentalny i jak wiadomo zasad podstawowych nie zmienia się, aby dostosować je do nowych okoliczności. Zmiana podstawowych zasad w tym celu oznacza bycie oportunistą, a nie dialektykiem.

Jestem w stanie zrozumieć, że zmienione okoliczności wymagają pewnych określonych zmian prawnych, zastosowania nowych środków ochrony socjalnej, ale nie mogę zrozumieć, jak zmienione okoliczności mogą zmusić nas do zmiany jednej z podstawowych zasad.

Odwiedziłem dwóch psychiatrów, poszukując odpowiedzi na pytanie o możliwość „wyleczenia" homoseksualizmu – możecie być tym zaskoczeni. Przyznaję, że był to z mojej strony oportunizm (tym razem być może można to wybaczyć), ale kierowała mną chęć znalezienia przynajmniej jakiegoś rozwiązania tego przeklętego dylematu. Ostatnią rzeczą, jaką chciałbym zrobić, to sprzeciwić się decyzji rządu radzieckiego. Byłem gotów zrobić wszystko, aby uniknąć naruszenia prawa radzieckiego. Podjąłem te kroki, mimo że nie wiedziałem, czy najnowszym badaczom udało się ustalić prawdziwą naturę homoseksualizmu i możliwość nawracania homoseksualistów na heteroseksualistów, tj. ludzi odbywających stosunki płciowe wyłącznie z przedstawicielami płci przeciwnej. Gdyby taka możliwość zostałaby naprawdę ustalona, wszystko byłoby oczywiście prostsze.

Ale szczerze mówiąc, gdyby taka możliwość została ustalona, nadal wahałbym się, jak pożądane jest nawracanie homoseksualistów na heteroseksualistów. Oczywiście mogą istnieć określone motywy polityczne, aby stało się to pożądane. Wydaje mi się jednak, że potrzeba takiego środka zrównującego musi być poparta niezwykle silnymi pobudkami.

Z pewnością pożądane jest, aby większość ludzi była normalna pod względem płciowym. Obawiam się jednak, że to nigdy nie nastąpi. I myślę, że moje obawy znajdują swoje potwierdzenie w fakty historii. Myślę, że można śmiało powiedzieć, że większość ludzi chce i będzie chciała normalnego życia płciowego. Jednak mocno wątpię w możliwość, że wszyscy ludzie będą całkowicie tacy sami pod względem swoich skłonności płciowych.

Przypominam Wam, że homoseksualiści stanowią tylko dwa procent ludności; pamiętajmy też, że wśród tych dwóch procent byli tak wybitnie utalentowani ludzie jak Sokrates, Leonardo da Vinci,

Michał Anioł, Szekspir i Czajkowski. To są ci, o których wiadomo, że byli homoseksualistami. A ilu innych utalentowanych ludzi było wśród homoseksualistów, którzy ukrywali swoje prawdziwe skłonności?

Bynajmniej nie zamierzam bronić absurdalnej teorii, że homoseksualiści należą do rasy jakichś nadludzi, że homoseksualizm i geniusz to synonimy, że homoseksualiści niejako kiedyś zemszczą się na społeczeństwie za swoje cierpienia, jednocząc się, aby podporządkować sobie heteroseksualistów.

„Teorie” tego rodzaju zostały potępione z wystarczającą pogardą, na jaką zasługiwały, jeszcze przez Engelsa w jego liście do Marksa z 22 czerwca 1869 r.

W liście tym Engels pisze o „teorii” wysuniętej przez klikę niemieckich burżuazyjnych homoseksualistów, którzy stworzyli własną specjalną organizację; Engels charakteryzuje wszystko to epitetem „świństwo” (schweinerei).[11] Widać z tego jasno, że to polityczna „teoria” organizacji, a

11 Przedmiotem wspomnianego listu jest Karl Heinrich Ulrichs (1825-1895), niemiecki pionier walki o prawa mniejszości seksualnych. Ulrichs argumentował, że istnieją osoby naturalnie homoseksualne (nazywane Urningami i przeciwstawiane heteroseksualnym Dioningom).

Do Ulrichsa odnosi się wspomniany przez Whyte’a list Engelsa do Marksa (Marks K., Engels F. „Dzieła”, KiW, Warszawa 1973, t. 32, str. 350-351): „To jest zgoła osobliwy [‘Urning’], którego mi przysłałeś. To są przecież zupełnie przeciwne naturze rewelacje. Pederaści zaczynają liczyć swoje szeregi i uważają, że stanowią siłę w państwie. Brakowało jedynie organizacji, ale sądząc po tym, zdaje się ona już w ukryciu istnieć. A ponieważ mają we wszystkich starych, a nawet nowych partiach, od Rösinga do Schweitzera, tak wybitnych ludzi – zwycięstwo ich jest niechybne. ‘Guerre aux cons, paix aux trous-de-cul’! - oto obecne zawołanie. Całe szczęście, że my osobiście jesteśmy zbyt starzy, byśmy w razie zwycięstwa tej partii mieli się jeszcze obawiać, że każą nam ciałem płacić haracz zwycięzcom. Ale młode pokolenie! Swoją drogą tylko w Niemczech to jest możliwe, żeby wystąpił taki typ, przekształcił świństwo w teorię i zapraszał: introite itd. Niestety, nie ma on jeszcze odwagi otwarcie przyznać, że jest ‘tym’ i ciągle jeszcze musi coram publico operować ‘frontalnie’, choć nie ‘do głębi’, jak się przez niedopatrzenie raz wyraził. Ale poczekaj tylko, aż nowe północnoniemiecki ustawodawstwo karne uzna droit du cul, wówczas pójdzie całkiem inaczej. Nam, biednym ludziom operującym frontalnie, z naszą dziecinną skłonnością do kobiet, niełatwo wówczas będzie żyć. Jeśliby Schweitzer do czegoś się miał przydać, to chyba do tego, żeby wyciągnąć od tego osobliwego filistra personalia wysokich i najwyższych pederastów, co przy łączącym go z nim powinowactwie duchowym nie byłoby zapewne dla niego trudne.”

Whyte błędnie wywnioskował z treści listu, że Engels krytykował tajną organizację homoseksualistów („zdaje się ona już w ukryciu istnieć”) zmierzających się zemścić na heteroseksualistach („każą nam ciałem płacić haracz zwycięzcom”; „nam, biednym ludziom operującym frontalnie, z naszą dziecinną skłonnością do kobiet, niełatwo

nie specyficzna orientacja seksualna jej członków, wzbudziła oburzenie Engelsa; w liście do Sorgego z 8 lutego 1890 r. Engels pisze[12]:

„Tu znowu burza w szklance wody. W 'Labour Elector' przeczytacie o szumie wywołanym przez Pa[r]ke'a, zastępcę redaktora naczelnego 'Star', który w związku ze skandalicznym homoseksualizmem miejscowej arystokracji otwarcie oskarżył Lorda Gastona w lokalnej gazecie o sodomię. Artykuł był skandaliczny, ale tylko o charakterze osobistym, sprawa nie była raczej polityczna. Ale wywołało to wielki skandal".

---

wówczas będzie żyć"). Taka interpretacja jest jednak błędna.

Historyczny kontekst listu wyjaśnia Keith Rosenthal. Ten fragment korespondencji dotyczy przesłanej Engelsowi przez Marksa broszury Ulrichsa pt. „Incubus" (nie „Urning" jak błędnie pisze Engels, ani nie „Pederasta" jak chciałby polski tłumacz „Dzieł"). Stanowi ona próbę analizy przyczyn skłaniających starszych mężczyzn do popełniania gwałtów i mordów na małych dzieciach. Ulrichs szczególnie skupił się na przypadku porucznika von Zastrowa oskarżonego o gwałt, fizyczne okaleczenie i zabójstwo dwóch chłopców w Berlinie w 1867 i 1869 r.

Wyjaśnia on, że w żaden sposób nie broni aktów pedofilskiego gwałtu, mimo to apeluje o złagodzenie kary dla takich przestępców, uzasadniając to tym, że kieruje nimi „wadliwe naturalne usposobienie". W sumie omawiana praca jest niezdarną próbą udowodnienia, że pedofile nie powinni być traktowani jak przestępcy, ale raczej osoby chore, które nie mogą kontrolować ich wrodzonych skłonności seksualnych. Ulrichs podkreśla brutalność przestępstw, aby udowodnić swoją tezę, że ich „patologiczny" (a więc niekontrolowany) charakter jest proporcjonalny do seksualnej brutalności samych czynów. Przekonuje więc, że sądy nie powinny karać tych ludzi, tylko szukać innych sposobów na ograniczenie tego zachowania.

W toku analizy Ulrichs opisuje oprócz sprawy von Zastrowa 15 innych przypadków „perwersji" seksualnych, z których wiele dotyczy starszych mężczyzn o wysokiej pozycji w niemieckim społeczeństwie. Stąd twierdzenie Engelsa, że pedofile „stanowią siłę w państwie" oraz jego odniesienia do znanych przypadków polityków oskarżonych o stosunki płciowe z nieletnimi – burżuazyjnego demokraty Rösinga i lassalczyka Schweitzera.

Rosenthal zaznacza, że Marks i Engels prawdopodobnie nie byli zaznajomieni z ogółem twórczości i działalności Ulruchsa, a omawiany list Engelsa (zawierający niewątpliwie niesmaczne żarty) nie powinien być traktowany jako wyraz jego opinii o ogólnych teoriach Ulrichsa czy homoseksualizmie w ogóle.

12 Przekład jest niedokładny (Whyte przekręca m.in. nazwisko wspominanego w liście dziennikarza) i był prawdopodobnie owocem tłumaczenia angielskiego przekładu. Polski przekład tego fragmentu w „Dziełach" Marksa i Engelsa (Marks K., Engels F. „Dzieła", KiW, Warszawa 1977, t. 37, str. 419) brzmi: „A tu mamy znowu burzę w szklance wody. Zapewne czytałeś w 'Labour Elector' o kłótni w sprawie Parke'a, zastępcy redaktora pisma 'Star', który w jakiejś regionalnej gazecie, w związku z bugger-aferą wśród tutejszej arystokracji, wprost zarzucił lordowi Eustonowi, że jest pederastą. Artykuł był hańbiący, ale tylko pod względem osobistym, pod względem zaś politycznym bodajże bez znaczenia. Wywołał jednak wielki skandal."

Fakt, że sprawa przedstawiciela wrogiej klasy, oskarżonego o sodomię, która wywołała skandal w środowisku arystokratycznym, oceniana jest przez Engelsa jako „sprawa raczej nie polityczna”, jako „burza w szklance wody”, ma dla nas ogromne, pryncypialne znaczenie.

Jeśli uważać homoseksualizm za charakterystyczną cechę burżuazyjnej degeneracji, to słuszne jest atakowanie poszczególnych jego przejawów, zwłaszcza w okresie, gdy skandale homoseksualne były tak rozpowszechnione w środowisku arystokratycznym.

Jednak z cytatu jasno wynika, że Engels nie uważał homoseksualizmu za specyficznie burżuazyjną formę degeneracji. Atakował go tylko wtedy, gdy, np. w faktach związanych z Niemcami, przybierał polityczną formę zjednoczenia określonych elementów burżuazyjnych. Jednocześnie, gdy sprawa nie miała zabarwienia politycznego, jak w powyższym przypadku, Engels uznał atakowanie go za zbędne.

Uważam, że niektóre rodzaje talentów, zwłaszcza talenty w dziedzinie sztuki, zadziwiająco często łączą się z homoseksualizmem; należy mieć to na oku i wydaje mi się, że niebezpieczeństwa „zrównania” seksualnego powinny być dokładnie rozważone dla tej właśnie gałęzi kultury radzieckiej, ponieważ jak dotąd nie mamy jeszcze wystarczająco naukowego wyjaśnienia homoseksualizmu.

Pozwolę sobie zacytować jeden fragment z referatu tow. Stalina na XVII zjeździe partii:

„... Każdy leninowiec, jeżeli tylko jest prawdziwym leninowcem, wie, że zrównanie w dziedzinie potrzeb i życia osobistego jest *reakcyjną niedorzecznością [drobnomieszczańską], godną jakiejś pierwotnej sekty ascetów*, a nie społeczeństwa socjalistycznego, zorganizowanego po marksistowsku, albowiem nie można żądać, żeby wszyscy ludzie mieli jednakowe potrzeby i gusta, żeby wszyscy ludzie w swym życiu osobistym żyli według tego jednej miarki…

... Wysnuwać stąd wniosek, że socjalizm wymaga ujednostajnienia, zrównania, zniwelowania potrzeb członków społeczeństwa, zniwelowania ich gustów i życia osobistego, że według marksizmu wszyscy powinni chodzić w jednakowych ubraniach i jeść jednakowe potrawy w jednakowej ilości – to znaczy prawić wulgarne komunały i spotwarzać marksizm."

(Stalin. Referat sprawozdawczy na XVII zjazd partii z pracy KC WKP(b). Lenpartizdat, 1934, str. 54-55[13]. *Kursywa moja. H.W.*)

Wydaje mi się, że ten fragment referatu tow. Stalina ma bezpośredni związek z rozważaną przeze mnie kwestią.

Najważniejsze jest jednak to, że w obecnym czasie, nawet jeśli obecnie dążyć do osiągnięcia takiego zrównania, nie da się go osiągnąć ani metodami medycznymi, ani legislacyjnymi.

Kiedy obaj psychiatrzy, których odwiedziłem, byli zmuszeni pod presją moich pytań przyznać, że zdarzały się przypadki nieuleczalnego homoseksualizmu, ostatecznie ustaliłem swoje stanowisko w tej sprawie.

Trzeba przyznać, że istnieje coś takiego jak homoseksualizm nie do wykorzenienia – nie spotkałem się jeszcze z faktami, które by temu zaprzeczały – i stąd wydaje mi się, że w konkluzji należy uznać za nieuniknione istnienie takiej mniejszości w społeczeństwie, czy to będzie społeczeństwo kapitalistyczne czy nawet socjalistyczne.

W takim przypadku nie ma uzasadnienia, aby pociągać tych ludzi do odpowiedzialności karnej za ich cechy charakterystyczne, za których wytworzenie w żadnym stopniu nie odpowiadają, których nie są w stanie zmienić, nawet gdyby tego chcieli.

Więc próbując rozumować zgodnie z zasadami marksizmu-leninizmu, tak jak je rozumiem, doszedłem w końcu do sprzeczności między prawem a wnioskami, które wynikały z mojego toku rozumowania. I właśnie ta sprzeczność sprawia, że chcę autorytatywnej wypowiedzi w tej kwestii.

Z komunistycznym pozdrowieniem!
Harry Whyte
Maj 1934

Mój adres: Bolszoj Afanasjewski nr 5, m. 11. Tel.: 3-34-33

---

13 Stalin J. „Zagadnienia leninizmu”, KiW, Warszawa 1950, str. 473-474. Tekst w nawiasie kwadratowym obecny w rosyjskim oryginale i polskim przekładzie, ale brak go w cytacie Whyte’a.

Służb.: Petrowskij Pereułok nr 8. „Moscow Daily News”.

Tel.: 2-58-71

3-33-26

*****

Pierwsza strona zarchiwizowanego listu zawiera zapisaną ołówkiem notatkę:

Do archiwum. Idiota i degenerat. J. Stalin

